

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. 22 krotka dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2 krotką wysyłką 16 zł.
kwartalne 5 zł. 80 ct. 4
miesięczne 1 10 1.35
W Niemczech: miesięczna 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: 2
Różnicowych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
za 1 wiersz petiowy albo jego równoważność 10 ct.,
nadstawiane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20

Numer pojedynczy

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
cała wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzna 1. 17.
TELEFON 511.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Z literatury politycznej.

Broszura p. Daszyńskiego, której część programową streściliśmy a po części i ocenili w poprzednich dwóch artykułach — jest bądź co bądź poważnym objawem w naszym obecnym życiu politycznym. Partya socjalno-demokratyczna zajmowała dotąd zawsze wyłącznie stanowisko walki klas. Uznając, że dzisiejszy ustroj społeczny na prywatnej własności środków produkcji oparty, jest w samej istocie niesprawiedliwy, wyzyskiwawczy, więc niemoralny i antyspołeczny — przekonana, że ustroj ten jest już na niechybą zagładę skazany, że spełnienie tego nieodwołalnego wyroku historycznego będzie wyzwoleniem ludzkości od wszelkich krzywd, niemoralności, nędzy i ciemnoty, od wszelkiej niedoli i niewoli — partya ta czuła się wyższą od kompromisów z potrzebami chwili a każdego, kto stoi na gruncie obecnego społecznego ustroju, chociażby w tych granicach godził się na bardzo daleko idące reformy społeczne i polityczne, zaliczała do „wywłaszczycieli“, „wyzyskiwaczy“, „karmiących się potem pracującego ludu“ — albo do „filiistrów“, którzy nie rozumiają ducha czasu i jego dróg. Reformy były jej wstrętne — bo opóźniają przyjscie nowego porządku rzeczy — a w ocenieniu wszystkich po za nią stojących stronnictw kierowała się zasadą: kto nie z nami, ten przeciw nam.

W broszurze swego przewodcy socjalna demokracja polska w Galicyi znacznie odstępuje od tego stanowiska. Nie opuszcza oczywiście polityki walki klas — a czując się przeważnie reprezentantką robotników przemysłowych, tę politykę praktycznie na tem polu przeprowadza. Ale po za tem jej widnokrąg znacznie się rozszerzył. W sprawach narodowych niejednokrotnie widzieliśmy ją ostatnimi czasy o wiele cieplejszą, niż dawniej — a program reform, w broszurze p. Daszyńskiego rozwinięty, staje już wybitnie na stanowisku ogólnokrajowym. Jeżeli broszura ta jest nietylko wyrazem opinii autora, ale całej partyi, którą on przedstawia — w takim razie tylko jej powinszować tego zwrotu należy.

Podnosząc szczegółowy program reform, wzywa p. Daszyński do utworzenia wielkiej partyi reformy, któraby program ten w życie wprowadzić chciała i potrafiła. A wzywając do tego, wyraźnie zaznacza, iż warunkiem powodzenia jest poprzednie obalenie szlachetczyzny w Galicyi, doszczętne jej wytepienie, jako większości w Sejmie i w Kole polskiem wiedeńskim. Trzeba ją pozbawić wszelkiego politycznego stanowiska i jakiegokolwiek wpływu na sprawy publiczne w naszym kraju. Bo przecież ona reformom sprzyjać nie może — w jej ręce oddane, musiałby one uleść zabagnieniu. Więc przy wyborach zgnieść, wytepić „szlachetczyznę“, — a potem do reform się zabrać. Formułka bardzo jasna — zdawałoby się, że logiczna — mająca tę zaletę, że

brzmi, jak komenda w boju, — ale w naszych stosunkach ani wykonalna, ani pożądana. Nie pożądana — jak każda ekskluzywność. Sił, które „szlachetczyzna“ może samej sprawie reformy dostarczyć — nie można się tak lekko pozbywać, zwłaszcza, że są wśród niej zasoby inteligencyi i patriotyzmu, których marnować się nie godzi. A to tembardziej, że sił tych wogóle kraj nie posiada do zbytku. Jak grzechem i błędem konserwatystów, zwłaszcza krakowskich było, że monopolizować chcieli u siebie i rozum polityczny i patriotyzm i prawo do życia publicznego, — a wszystkich, co poza nimi stoja, odsuwali od tego życia — tak też i demokracja i wogóle partya reformy, zbłądziłaby ciężko, gdyby chciała być tak samo ekskluzywną. I błąd ten odbiłby się na niej samej.

Taka partya reformy, jak ją sobie autor broszury wyobraża, nie może być tak ściśle jednolitą, ażeby w każdej kwestyi szła ławą. Są bardzo znaczne różnice — zwłaszcza np. w sprawach agrarnych — między różnymi a licznymi grupami wśród stronników reformy. Taka koalicja różnych grup, jeżeli idzie tak ekskluzywnie, okazałaby się rychło nie dość silną i jednolitą, ażeby wyłącznie kierunek sprawy publicznej wzięła w swe ręce.

A powtóre — nie jest taka ekskluzywność w naszych stosunkach możliwa. Ani istniejąca ordynacya wyborcza sejmowa, którą radykalnie zmienić można tylko większością 2/3 głosów albo okrojowaniem — ani też czynnik tak niestychanie doniosły, jak stosunek ekonomicznych sił i wpływów, nie dozwalają obecnie przeprowadzić tak radykalnej zmiany składu naszego Sejmu. Gdyby zresztą we wszystkich 74 powiatach obalić kandydatury szlacheckie, skład Sejmu bardzo łatwo wypadłby tak, iż program reform natrafiliby na jeszcze większe, niż dzisiaj, trudności.

Jeżeli zaś p. Daszyński przez „szlachetczyznę“ rozumie w ogóle przeciwników reform — w takim razie oczywiście stronnictwa reformy do wymiecenia ich z Sejmu dążyć powinny — nie wywieszając sztandaru antiszlacheckiego, ale sztandar pozytywny — reformy.

Ze autor broszury, o której mowa, bardzo kategorycznie i radykalnie oświadczy się przeciw solidarności Koła polskiego w Wiedniu — było do przewidzenia. O sprawie tej tylekrotnie pisaliśmy, że rozwozić się nad nią nie potrzebujemy. W rządzie reform, najpierwszą, którą na czele postawić trzeba — jest reforma Koła polskiego — reforma zatem, ale nie rozbięcie. Programu, czy to rozwiniętego przez p. Daszyńskiego a dość „chudego“, czy jakiegoś szerszego — z należytym naciskiem nie podobna w Wiedniu inaczej przeprowadzić, jak tylko przez solidarne Koło. A skoro Koło nie dość jest w tem energiczne i stanowcze, ponieważ nawet za mało, ma w swoim gronie szczerych zwolenników reform — to postarać się, aby ono było inne, niż jest, ale nie wyrzucać z rąk tej broni

potężnej, jaką jest solidarność wobec rządu i innych stronnictw.

O stempel dziennikarski.

Wczorajsze posiedzenie komisji prasowej robi wrażenie, jak gdyby większość chciała ubić sprawę zniesienia stempla dziennikarskiego i dozwoleń kolportażu. Większość domagała się, aby całość spraw prasowych razem wziąć pod obrady. Jest to żądanie, na które trudno znaleźć jakiegokolwiek przedmiotowe uzasadnienie. Między opłatą stempla, a zastarzałą ustawą prasową jest tylko ten związek, że jedno i drugie jest dzieckiem tego samego ducha — ducha policyjnego, dążenia do tłumienia prawdy i światła. Ale ani pod względem techniki ustawodawczej, ani w jakikolwiek inny sposób sprawy te ze sobą się nie wiążą. Stempel może być zniesiony, a zadowolona ustawa jeszcze jakiś czas mogłaby obowiązywać bez zmiany i odwrotnie. Jeżeli więc sprawa stempla tak jest dojrzała, że rząd sam wnosi projekt, jeżeli ona zresztą ma już za sobą jedną uchwałę Izby, jeżeli ani minister skarbu, ani spraw wewnętrznych lub sprawiedliwości przeciw temu nie protestują, jeżeli cała rzecz nie wymaga żadnych kodyfikacyjnych trudności, bo w dwóch czy trzech paragrafach cała ustawa się zawiera — to pytamy, jaki jest powód do wprowadzenia tej sprawy w zależność od całego kompleksu spraw prasowych?

I nie ma chyba nikogo tak naiwnego, żeby w tem nie dojrzał chęci odwleczenia. Będzie mowa o obiektywnem postępowaniu, o §. 19., o in-juryach, przez prasę popełnianych — będzie przedmiot dla komisji do ogromnej wspaniałej rozprawy ogólniej i do rozwickłych rozpraw szczegółowych — tymczasem Radę państwa raz i drugi się odroczy, u steru nawy państwowej osadzi się §. 14. i minie roczek, a może drugi i trzeci — a podatek na światło, na prawdę, na wiedzę będzie trwał w najlepsze na wstyd Austrii, konserwującej ten zewsząd już wygnany zabytek państwa policyjnego — na wstyd światającej już jutrzeńki 20-go stulecia. Tylko w ten sposób można interpretować uchwałę, jaka w komisji zapadła większością 3 głosów.

Pytamy, czy n. p. komisya przemysłowa albo komisya ekonomiczna obraduje równocześnie nad wszystkimi przydzielonemi jej sprawami? Czy gdyby w komisji przemysłowej był równocześnie projekt ustawy o patentach i drugi n. p. o rozszerzeniu dowodu uzdolnienia na kupiectwo, prowadzono by obrady równocześnie nad oboma projektami? Jak między temi sprawami nie ma związku, tak też nie ma go między zniesieniem obiektywki a stempla.

Czy konserwatywne żywioły w parlamencie nie czują tego, że to, co one robią, nie jest konserwatywnem? Czy nie wiedzą z doświadczenia dziejów, że prawdziwy konserwatyzm polega nie na aże-

Z wycieczki.

(Dokończenie).

Dziwne doprawdy, miasto zbudowane na czubku góry, jakby umyślnie w tym celu, aby zatruć życie dorożkarzom, a natomiast amatorom pięknych widoków, osładzać je panoramą, roztańczającą się dokoła: widokiem wzgórz i równin, łąk i lasów, siół i grodów — w ich rządzie przedewszystkiem pobliskiej Sadagóry, którą widać jak na dłoni, z całą gromadką białych domów i rezydencyą słynnego rabina cudotwórcy.

Same Czerniowce, jako miasto, ani rozmiarami, ani swą fizyognomią nie imponują. Mają one kilka nieszpetynych gmachów, między niemi nawet bardzo okazałe, jak np. pałac archimandryty, mają tramway i oświetlenie elektryczne, mają kawiarnię, jakiej Lwów nie posiada; — ale są dziwnie oschłe (co naturalnie błota w porze dżdżystej nie wyklucza) i... nudne. Może dla tego, że są zupełnie nowe, jakby przed paru ledwie laty powstały. W każdym razie nie tam nie znajdziesz, co przypominałoby dalszą przeszłość, epokę pozaaustriacką. Czasami chyba nazwa jakaś — n. p. turecki cmentarz, turecka studnia i t. p. zabrzmii niby echo odległych czasów, zbudzi reminiscencye wielkich zdarzeń, które szły wtedy, a w których Polacy tak często pierwszorzędną odgrywali rolę.

Ba, Polacy! To tutaj *nomen odiosum*. Czerniowce stały się przecie pepiniarą niemieckości, zalewa-

jącej całą Bukowinę. Zdumiewająca doprawdy zagadka, jakim cudem duch germański zdołał tutaj rozbić swe namioty i tak silnie wziąć wszystko za kark, iż Czerniowce czynią wrażenie miasta nawskróś niemieckiego, niemieckiej wyspy oblanej zewsząd morzem żywiołów odmiennych, a jednak spokojnie patrzącej na nie, jakby wcale nie obawiała się, iż ją kiedyś zalać mogą i zmyć z powierzchni świata.

Ten niemiecki charakter Czerniowce jest prosto niedorzecznością, ale ponieważ zarazem jest faktem, liczyć się z nim trzeba. Wytworzyła go sztucznie pomysłowość centralistów niemieckich, gdy stali u steru rządu a podtrzymuje dzisiejszy rosgardyaszar narodowy. Niemcom naturalnie graj w to, że pod bokiem Galicyi rządzić się mogą, jak szare gęsi i marchewki nam strużą bez obawy o to, byśmy im natarli nosa. My zaś, jakby zapominając, że granice nasze naturalne, nie są identyczne z granicami Galicyi — nie myślimy nawet brać nowego kłopotu na głowę.

— Co nas Bukowina obchodzi? — powiedział mi pewien, bardzo zresztą żarliwy w sprawach polskich Galicyanin, gdy mu się zwierzał z przykrych wrażeń, któremi przejęła mnie teutońska fizyognomia Czerniowce.

I zdaje się, powiedział prawdę. W czasie, gdy czerniowiecki Dom Polski rozestąpił się z dziesięciocentowemi cegielkami — tutejsze i krakowskie wielkie zakłady finansowe zwróciły je z uwagą, że „Towarzystwo nie zajmuje się tego rodzaju sprawami“. A nie szło o miliony: każda z owych bog-

tych instytucyj otrzymała niewięcej, jak jedną książeczkę i to na ogólną kwotę niewiększą, jak na 10 zł.

Gdy o tem pomyślę, wstyd mi trochę zbiera. Czyż naprawdę w kierunku południowo-wschodnim ustają poza Łużanami wszelkie nasze obowiązki polityczne? Przyznaję się w pokorze ducha, iż takiej granicy nie rozumiem.

Szczęście, że Polacy czerniowieccy sami dość mają wytrzymałości, aby oprzeć się zdławieniu przez Niemców. Nie dość liczni, ani zasobni by wziąć górę, borykają się wśród najniekorzystniejszych warunków, lepszej wyczekując przyszłości. Mają kilka towarzystw, które tulą się pod jednym dachem ubożchnego Domu polskiego, a którym przewodzi Sokół z niezmordowanym swym prezesem, od lat 16 redaktorem *Gazety Polskiej*, Kl. Kołakowskim.

Być jawnie Polakiem w Czerniowcach — to dzisiaj prawdziwe poświęcenie, to klęska materialna; a być Sokółem — to nawet niemała odwaga, bo można każdej chwili z za węgla dostać kamieniem po głowie, jak już zdarzyło się niejednemu.

Przeciwnicy, zwłaszcza Niemcy, choć i Rumuni nielepsi — utopiliby Polaka w łyżce wody. Brak im odwagi, by atakować jawnie; wolą urządzić pauperskie zasadzki. Żadne np. liczniejsze zebranie Polaków nie obejdzie się bez tego, by Rumuni lub Niemcy nie wybili paru szyb w Domu polskim.

Nie dziwnego, że wobec takich stosunków Polonia czerniowiecka jest *sui generis* zakonem ryckim. U tych ludzi temperament — to siarka i proch, serca łopocą potężnie, a dłoń zawsze

by zachowywać to, co już gnije, ale żeby dojrzałe postulaty postępu brać w swoje ręce i przeprowadzać bez oporu, szczerze, obojętnie? Czy nie nauczyły się jeszcze, że postępowanie przeciwne, że opór przeciw takim postulatam, że utrzymywanie form, które dla tętniącego pod temi formami życia, są już za ciasne tak, że ono je rozsadzić musi — że to nie jest konserwatywne działanie, bo prowadzi do destrukcji?

Nie! Większość trzema głosami uchwaliła sprawę stempla traktować łącznie z wszystkimi innymi sprawami prasowymi i odroczyła ją, nie oznaczając nawet terminu następnego posiedzenia. Ta uchwała dowodzi tylko tej wielkiej matematycznej prawdy, że 22 jest więcej niż 19 — ale słuszność jest w tym wypadku po stronie mniejszej cyfry.

Bardzo przykro — że przewodniczącym komisy jest Polak i że ten Polak nie korzysta z prawa, jakie ma przewodniczący, prawa milczenia — ale stanął po stronie tych, co żądali zwłoki.

Język polski w sądach śląskich.

Prezydium morawsko-śląskiego sądu wyższego w Bernie wydało okólnik w sprawie języka w sądach śląskich — w którym raz przecie polecono stosowanie opartej na ustawach reguły, iż tam, gdzie są w grze strony słowiańskie, więc czeskie lub polskie, rozprawę i orzeczenie należy przeprowadzać i wydawać w języku strony.

Okólnik ten opiewa jak następuje:

„Wobec wątpliwości, podniesionej przez jeden z sądów w okręgu cieszyńskiego sądu obwodowego, czy wzmiankowane w rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z d. 12 października r. 1882 (rozporządzenie językowe) ogólnosądowe wezwania identyczne są z cytacyami w postępowaniu procesowym, ministerstwo sprawiedliwości postanowieniem z dnia 3-go bm. wyjaśnia, że tak nie jest, a nawet te ostatnie winny być wydane nie w formie kart wzywających (*Vortladezettel*) lecz w formie postanowień (*Beseheide*), która to forma istniała już w czasie wydania wymienionego powyżej rozporządzenia językowego, i zupełnie nie mogła być podciągana pod pojęcie ogólnosądowego wezwania. Co się tyczy specjalnie wezwania stron do rozprawy spornej, identyfikowanie obu pojęć doprowadziłoby do anomalii, że na Morawach podanie (skarga) rozstrzygałoby o języku, jakiego użyć należy, na Śląsku zaś, bez żadnego wewnętrznego lub zewnętrznego powodu, musiałby być użyty język, o którymby się przypuszczało, że użyje go strona przeciwna, a zatem zastosowaną by tu została tem samem zasada, która obowiązuje na Morawach tylko w wygotowaniach urzędowych, wydawanych nie na żądanie stron, albo nie do osób, które to wygotowanie spowodowały.

Ministerstwo sprawiedliwości zwróciło jednak z drugiej strony uwagę na to, że jak to już w rozporządzeniu ministerstwa z dnia 8 października 1888 r. zaznaczono zostało, rozporządzenie z dnia 8 października 1882 zawiera *minimum* tego, co się należy mieszkańcom słowiańskim, wymienionym w tem rozporządzeniu powiatów sądowych Śląska, przy zastosowaniu art. 19 ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867 r., które to *minimum* jest ograniczone językowymi wiadomościami urzędników, że jednak tam, gdzie wykształcenie językowe urzędników wystarcza, nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż należy, o ile strony słowiańskie w grę wchodzi, rozprawę i orzeczenie sądowe przeprowadzać i wydawać w językach słowiańskich.

Interpretację taką poparł swą powagą także trybunał najwyższy w rozstrzygnięciu z dnia 30 sierpnia 1888, omawianem w przytoczonym powyżej rozporządzeniu. Prezydium sądu krajowego wyższego pragnie zatem wymienione w rozporządzeniu z dnia 12 października 1882 r. sądy odpowiednio pouczyć, a zwłaszcza zapobiedz, by przeprowadzeniu tej za-

w pogotowiu. W ciężkich warunkach dają sobie radę, jak mogą i nie tracą nadziei, mimo, że Galicya najczęściej, jakby umyślnie chciała ją w nich zamrozić. Czują doskonale, że są w służbie kresowej i gotowi są wytrwać w niej choćby świat miał się zawalić...

Żywotność polonizmu składa tu świetne dowody dlatego właśnie, że osacza go zewsząd niebezpieczeństwo. Śnać Polakowi zawsze potrzeba atmosfery bojowej, by rycerski jego animusz rozwinął się należycie.

Tam na kresach południowo-wschodnich animuszu sporo. Podtrzymujmyż go naszą życzliwością, zachętą... Oplaci to się samo.

Jestem pewny, że gdy przyjdzie kiedyś dzień wielkiej narodowej akcji, bukowinscy Polacy będą naszymi Gaskończykami i jak w „Cyranie“ kadeci kapitana Carbon Castel de Jaloux, — zuchy nad zuchami, same „wałpyski“ i „prujbrzuchy“ — nieustraszeni, od wszelkich postronnych celów wolni, huraganem popędzą pod polskie Arras. St. R.

sady nie stanął na przeszkodzie brak przepisanych blankietów drukowanych.

Prezydium wyższego sądu krajowego oczekuje jak najrychlejszego przedłożenia zamówień na wymienione druki.

Berno 8 stycznia 1898.

Prez. 119

Senft w. r.

1/99

Powyzsze pismo udziela się do wiadomości i zastosowania.

C. k. Prezydium sądu krajowego.

Opawa 15 stycznia 1898.

Kunz w. r.

Listy londyńskie.

Londyn, 22 stycznia.

(Nowy ambasador amerykański. — Samorząd administracyjny w Irlandyi.)

Nominação na ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Choate, przyjęto tu z zadowoleniem. Liczba i kategoria osób, które w Stanach Zjednoczonych do tej pozycji pretendować mogą, jest szczupłą. Amerykanie płacą ambasadorów nader skąpo i przy wydatkach, których tego rodzaju pozycja wymaga, tylko bogacze mogą się ubiegać. Przyszły reprezentant dyplomatyczny Stanów Zjednoczonych jest najpierwszym z adwokatów Nowego Jorku i zarabiać ma pół miliona dolarów rocznie. Robi on ofiarę pieniężną przenosząc się do Londynu, ale wie, że po upływie dwóch lat, gdy p. Mc Kinley przestanie być prezydentem i on zmuszony będzie opuścić swe stanowisko. Słynie on z wymowy i Angliacy obsypują go już z góry pochlebstwami bez liku. Czy za jego ambasady podpisany będzie nakoniec ów sojusz anglosaksoński, który się stał *idee fixe* tutejszego imperyalistycznego stronnictwa, nie wiem, ale zdaje się to bardzo wątpliwem. P. Choate przybędzie tu dopiero w połowie lutego, na czas, aby przedłożyć swe listy wierzytelne królowej przed jej odjazdem wiosennym do południowej Francji.

Od początku bieżącego roku stała się prawnocną w Irlandyi nowa ustawa o samorządzie administracyjnym. Nie wiedziano, jak się stawi wobec tej organizacji opinia irlandzkiej społeczności. Była obawa, że zawiedziona w swych nadziejach co do Home Rule, nadziejach, które były tak bliskie urzeczywistnienia za życia Gladstona, przyjmie ona zimno, obojętnie, a może nawet nieprzyjaźnie te rady generalne hrabstw. Ale na szczęście Irlandczycy pokazali większą polityczną dojrzałość i nie mogąc spodziewać się od obecnego rządu — ani nawet od następnego, jakimkolwiek będzie skład jego — parlamentu w Dublinie, okazali gotowość skorzystania z instytucji, które im udzielił. A nie są one do pogardzenia. Rady hrabstw posiadają szerokie atrybuty administracyjne i samorząd krajowy pozbawi rząd centralny londyński sposobności mieszania się do spraw lokalnych i gmatwania ich. Te 32 rad generalnych, do których obecnie odbywają się pierwsze wybory — w samym Dublinie jest 80.000 wyborców — będą szkołą publicznego życia i wykażą, do jakiego stopnia Irlandczycy są zdolni do załatwiania swych spraw miejscowych.

Należy się pochwała wszystkim przywódcom narodowego stronnictwa, niestety rozczłonkowanego na kilka rywalizujących z sobą grup, że w tej ważnej sprawie okazali i zgodę i jedność. Za ich zachętą Irlandczycy, odznaczający się wielką bystrością, rzucili się z zapalem do kampanii wyborczej. Panuje w niej wzorowy porządek i wszystko zapowiada, że skład tych Rad prowincjonalnych będzie dobry.

Jeżeli Irlandczycy widzą nareszcie świtającą dla nich erę sprawiedliwości i różnych ważnych praktycznych reform i postępów, to i Angliacy mogą sobie tego stanu rzeczy winażować. Udzielając za doświadczeniem częściowe Irlandczykom, łamią z dotychczasowym systematem niesprawiedliwości i przesładowań.

Mieliśmy niedawno prawo przypuszczać, że Rosya uczyni taki sam krok w Królestwie Polskiem i że wprowadzi tam instytucje wyborcze i samorząd administracyjny.

Ale Irlandczycy, nasi bracia w niedoli, osiągnęli ten cel, podczas gdy u nas raz jeszcze rozwiały się najumiarkowańsze nawet oczekiwania. Tryumf Irlandczyków powinien dodać nam otuchy: można epokę sprawiedliwości odwiekać, ale w naszej epoce, chwila jej wybić musi, prędzej czy później.

Ks. Devonshire o zagranicznej polityce Anglii.

Równocześnie z mową francuskiego ministra spraw zagranicznych Delcassé'go o polityce zagranicznej — odezwał się ks. Devonshire, lord prezydent tajnej Rady, na uczcie Izby handlowej w Birminghamu.

Mowca twierdził, że stosunki Anglii z państwami zagranicznymi rozwinięły się pomyślnie. W Anglii uznano, że wzięły powinowactwa plemiennego i jednakowe poglądy tak w Anglii, jak w Ameryce pół-

nocnej, poparte poczuciem wspólności interesów, muszą doprowadzić do wspólności w polityce zagranicznej. Anglia jedyna kierowała się rzeczywistie skuteczną życzliwością, gdy Ameryka północna zabierała się do wystąpienia czynnego na pole polityki powszechnej. — Dalej wyraził mowca mniemanie, że Anglia weszła w bliższe stosunki z Niemcami i Włochami przez opiekowanie się wspólnymi sprawami w różnych częściach świata, chociaż równocześnie broniła energicznie własnych praw — i chociaż odwoływała się zawsze na swoją potęgę i na stanowcze postanowienie bronięcia tych praw z wszelką energią.

Co się tyczy Francji, mowca jest tego zdania, że ostatnie przesilenie już minęło szczęśliwie. To przesilenie wpłynęło na wyjaśnienie sytuacji i pozwala spodziewać się, że przyjdzie do szczyrych i pojednawczych układów o usunięciu niezłagodzonych jeszcze sporów. Większą jest nadzieja, że spory się załatwią, niż obawa, że się mogą jeszcze powiększyć i zaognić. W końcu wyraził nadzieję, że po za Anglią poprawi się opinia o usposobieniu narodu angielskiego, a to jest potrzebne, jeżeli Anglia chce utrzymać dobre z zagranicą stosunki.

Mowa powyżej streszczona w niektórych ustępach robi takie wrażenie, jakby mowca chciał złagodzić wpływ niekorzystny, jaki mowa wyzywająca lorda Chamberlaina, wygłoszona na parę dni przedtem, mogła sprawić nie tylko na usposobienie narodu angielskiego, ale i na narody zagraniczne, szczególnie francuski. Mowa ks. Devonshire ma widocznie ten cel, jaki ma mowa ministra Delcassé'go, t. j. łagodzenie rozdrażnienia, aby utorować drogę do układów i wojny uniknąć.

W sprawie rozbrojenia.

Rosyjski minister spraw zagranicznych, hr. Murawiew, rozesał drugi okólnik w sprawie rozbrojenia. Ten okólnik, oprócz wstępu i zakończenia, zawiera ośm tematów, które mają być przedmiotem narad na przyszłej konferencji międzynarodowej. Najważniejsze są pierwszy i ostatni, inne, od drugiego do siódmego włącznie, zawierają wnioski o rozszerzenie przepisów konwencji genewskiej i zastosowanie ich do wojny morskiej.

Pierwszy temat mówi o zaniechaniu uzbrojeń po za teraźniejszy stan efektywny na lądzie i morzu o wstrzymaniu się z powiększaniem budżetów wojennych i o wyszukaniu sposobów, za których pomocą dąłoby się w przyszłości zmniejszyć efektywny stan sił zbrojnych i budżetów wojennych.

Ostatni temat mówi o zgodzeniu się w zasadzie na użycie dobrych przysług w celu pośrednictwa, oraz zgodzenie się w zasadzie na fakultatywny sąd rozjemczy w wypadkach odpowiednich, aby zapobiegać zbrojnym zatargom; porozumienie się o sposób korzystania z takiego pośrednictwa i ze sądu i ułożenie jednakowej praktyki w zastosowaniu.

Na wstępie przypomina Murawiew, że w sierpniu przeszłego roku, kiedy projekt carski o rozbrojeniu przedłożył przedstawicielom obcych państw w Petersburgu, zdawało się, iż urzeczywistnienie tego projektu nie natrafi na przeszkody. Życzliwie przyjęcie tego projektu prawie przez wszystkie państwa mogło dodawać otuchy.

Ale mimo sympatycznego przyjęcia tak przez rząd, jak przez opinię publiczną we wszystkich warstwach ludności i na wielu punktach kuli ziemskiej — polityczny widnokrąg w ostatnich czasach znacznie się zmienił. Niektóre mocarstwa przystąpiły do nowych uzbrojeń i dokładają jeszcze starań, aby swoje siły zbrojne jeszcze więcej powiększyć. Wobec tak niepewnej sytuacji można było postawić pytanie, czy mocarstwa w chwili obecnej uznają za stosowne przystąpić do narad międzynarodowych nad projektem, rozestanym dnia 12 września. Jednak w nadziei, że żywoły zamętu ustąpią wkrótce miejsca spokojnej rozważce, rząd carski mniema, że może uda się przystąpić do wstępnej wymiany myśli między mocarstwami, aby:

po pierwsze wyszukać bezzwłocznie środki dla położenia kresu wzmagającemu się wzrostowi uzbrojeń na lądzie i na morzu — jest to kwestya, która staje się coraz więcej nagłą przez wzgląd na nowe rozmiary uzbrojeń,

po wtóre, aby przygotować sposoby rozstrzygania tych pytań, które odnoszą się do zapobiegania wojennym zatargom środkami pokojowymi.

Gdyby mocarstwa uznały chwilę bieżącą za stosowną do zebrania się międzynarodowej konferencji na podstawach wyżej wymienionych, wówczas dobrzeby było przez porozumienie się między gabinetami ułożyć program pracy.

Po takim wstępie następują tematy, których jest ośm. — Okólnik kończy się uwagą, w której powiedziano, że z obrad projektowanej międzynarodowej konferencji będą usunięte wszelkie kwestye, które się odnoszą do politycznych stosunków między państwami, dalej stan rzeczy stworzony traktatami — w ogóle wszelkie sprawy, które do przyjętego programu nie należą.

MIKOŁAJ LUDWIG

ulica Halicka nr. 14.

poleca w wielkim wyborze roboty ręczne, kanwy i wszelkie jedwabie do robót,

oraz wszelkie dodatki do krawieczyzny.

Rozważając powyższy okólnik wraz z motywami i uwagami, przyjdzie się do tego wyniku, że rządy prawdopodobnie zgodzą się na konferencyę o tyle, o ile przedmiotem narad będą sprawy, odnoszące się do złagodzenia grozy wojennej przez rozszerzenie przepisów konwencji genewskiej, ale wątpić można, czy zechcą wziąć na siebie zobowiązanie do wstrzymania dalszych uzbrojeń, które wszędzie na wielkie rozmiary rozpoczęto, — a tem mniej do powołenia a systematycznego zaniechania tego, co wielkimi wysiłkami zrobili.

Głos z kraju.

(Nowe starostwo. — Założce czy Zborów?).

Niedawno doniosły dzienniki o zamiarze rządu utworzenia nowego starostwa ze wschodniej części zbyt rozległego powiatu zloczowskiego, a częścią z brodzkiego i brzeżańskiego, z siedzibą w Busku, Założcach lub Zborowie, i zdaje się, że mimo wcale niekorzystnych pod każdym względem warunków — Założce mają ponoć być tą upatrzoną siedzibą przyszłego starostwa.

Niekorzystne położenie Założec, leżących bliżej granicy, oraz na kresach nowego powiatu, byłoby dla mieszkańców nader przykre, musieliby bowiem odbywać podróże w swych sprawach, około 50 kilometrów w wynoszące, a przytem znaczne robić okrajenia z powodu, że Założce posiadają tylko jedyną gościniec i to krajowy — nie leżą zatem przy żadnej znaczniejszej arteryi. Ani ekonomiczny interes nowego powiatu, lub przemysłu krajowego, ani rzeczywista potrzeba, ani ogólne życzenia nie przemawiają za Założcami.

Tylko jakieś szczególne względy ważniejszej natury — polityczne — krajowe — lub tym zbliżone, mogłyby Założcom przed Zborowem dać pierwszeństwo. Takich względów ważnych, istotnych, co do Założec, nie ma wcale, wszystkie natomiast przedmiotowe względy przemawiają za Zborowem.

Zborów leży w centrum nowego powiatu — przy drodze żelaznej, gościniecach krajowym i państwowym, jest dla tamtejszej okolicy — na 20 kilometrów w około — ogniskiem towarzyskim, ekonomicznym i to naturalnem, wytworzonym historycznie od dawien dawna, gdy jeszcze był wolnem miastem. Takich węzłów przemysłu i życia publicznego, choćby chwilowo w ciężkich, nieprzychylnych warunkach zanikały, należy właśnie wyszukiwać i przy danej sposobności wzmacniać, podnosić i budzić dawne życie. Nowe starostwo w Zborowie byłoby tylko uzupełnieniem, koniecznem dla rozwoju Zborowa, gdzie już ma siedzibę sąd powiatowy i stacyonowaną jest tam dywizya kawalerii, a koszt koszar przeniesienia pół miliona złr.

Założcom nie stałaby się najmniejsza krzywda, one zawsze i tak wszelkie swe interesy w Zborowie załatwiają a nawet mając u siebie starostwo, sprawy handlowe i ekonomiczne w Zborowie załatwiać byłoby zmuszone, bo cały ruch handlowy z tamtych stron do stacyi w Zborowie się odbywa i przez nią przechodzić musi.

Brak odpowiedniego budynku nie może być szkoputem rzekomym, dla którego Zborów miałby być pominięty na rzecz Założec. Trudno przecież wymagać, żeby w każdej galicyjskiej mieścinie były gotowe gmachy na przyjęcie przyszłych możliwych władz. Jeśli sfery decydujące są skłonne do uwzględnienia położenia jakiej miejscowości i obrać ją za siedzibę władzy, to już z pewnością znajdują się tam tacy, którzy odpowiednio gmachy powstrzymają. Ze Zborowa też już takie oferty weszły. Gdy nadto i gminy powiatu brzeżańskiego też Zborowa jedynie sobie życzą — na wypadek gdyby do nowego powiatu przyłączone być miały — a i odnośne gminy brodzkie tegoż pragną, sądzić należy, że Zborów będzie siedzibą nowego starostwa.

S. R.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagiówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorem otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratorem *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie ilustrowany „*Tygodnik Polski*“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorządne stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorem *Słowa Polskiego*

we Lwowie i Krakowie:	na prowincyi:
rocznie 8 zł. — ct.	rocznie 10 zł. — ct.
półrocznie 4 „ — „	półrocznie 5 „ — „
kwartalnie 2 „ — „	kwartalnie 2 „ 50 „
miesięcznie — „ 70 „	miesięcznie — „ 90 „

Kronika miejscowa.

Lwów, 26 stycznia.

Jutro:

- 27 stycznia. Piątek, Jana Chryzost.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 43, zachód o godz. 4 minut 46.
- O godz. 3/4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: Koncert 12-letniego skrzypka Wolsthała.
- O godzinie 6 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 wieczorem posiedzenie administracyjne Tow. lekarzy lwowskich.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Cyrano de Bergerac“.

W feljtonie naszego pisma rozpoczynamy jutro druk III. części powieści Maskoffa „Zaszumi las“.

Z Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Na posiedzeniu z dnia 24 bm. zostali wybrani na wniosek dr. Wiśniowskiego w skład komisji kontrolującej dr. Stella-Sawicki, inż. Syroczyński, dyr. Tyniecki. Potem przedstawił prof. Dybowski wyniki badań brata dra Wład. Dybowskiego o pochodzeniu grochu, sianego na Litwie. Pospolicie uprawiana odmiana biała, wydaje odmiany barwne (t. zw. burezak), które jednak cechami są zbliżone do grochu barwnego prarodzicielskiego, czyli polnego. W nader ożywionej nad tą kwestyą dyskusyi zabierali głos prócz prelegenta prof. Szyszyłowicz, Rehman, Micyński i Tyniecki.

Prof. Zakrzewski wykonał następnie dwa doświadczenia z zakresu geofizyki: 1. Doświadczenie z wahadłem Foucaulta z projekcją zwierciadłową, wykazujące obrót ziemi naokoło osi; 2. Doświadczenie Jolly'ego, wykazujące zmienność mas z wysokością.

Dwie interpelacje. W głosnej sprawie starosty z Podgórza, hr. Starzeńskiego, wnioś p. Daszyński przed tygodniem ponowną interpelację, w której hr. Starzeńskiemu zarzuca, jakoby był kontraktowo związany, cichym wspólnikiem przedsiębiorstwa Mycielski, Jangen i Spka, które objęło dostawę siana dla I. korpusu armii w Krakowie; jakoby przedsiębiorstwo to dopuszczało się kroków nielegalnych; robiło brudne interesy na refakacjach kolejowych i wyrządzało szkody skarbowi wojskowemu przez oszukaństwa; dalej, jakoby dla poparcia „z łatwo zrozumiałych przyczyn“, kartelu cegielników w Podgórzu, wymusił przez zasytowanie pewnej budowy, przystąpienie pewnego fabrykanta cegieł do kartelu; wreszcie, jakoby przez samowolne i bezpodstawne aresztowanie kupca D. Wanderera pod zarzutem zbiegostwa, naruszył dla celów prywatnej swej zemsty przepisy ustawy wojskowej.

Interpelacja domaga się, aby hr. Starzeńskiego natychmiast złożono z urzędu, albo przynajmniej spowodowano go w drodze służbowej do publicznego oczyszczenia się wobec przysięgłych, z poczynionych mu zarzutów.

Nie mniej zainteresowania budzi interpelacja, wniesiona w Izbie posłów przez p. Stapińskiego z powodu zastanowienia śledztwa przez prokuratorę państwa w Sanoku, przeciw ks. Franciszkowi Wachlarowiczowi o ciężkie uszkodzenie ciała, względnie zabicie, dokonane na ucznieniu Bronisławie Żebrackiej w Jaćmierzu.

Wedle informacji p. Stapińskiego, pobił ks. Wachlarowicz Bronisławę Żebracką podczas nauki katechizmu d. 3 września 1898 tak okrutnie, że w dwa dni później życie zakończyła. Poczem umknął. Prokuratora, po przeprowadzeniu śledztwa, oskarżyła ks. Wachlarowicza jedynie za przekroczenie z §. 420 (czynne znieważenie).

Ruch w Kasie oszczędności wraca do normalnego stanu. Tylko niedobitki z prowincyi, najpóźniej zaalarmowani przez agitatorów „z pod ciemnej gwiazdy“, dobijają się jeszcze, celem wyjmwania wkładki. Natomiast zwiększa się szybko — jak zresztą przewidzieć należało — zastęp lokujących na nowo swe oszczędności w Kasie.

Bal na korzyść wdów i sierót po uczestnikach powstania z 1863/4 r., który się odbędzie 1 lutego b. r. zapowiada się, o ile nas dochodzą wiadomości, bardzo świetnie i w tym roku. Biletów do rozdania już nie wiele, dostać jeszcze można w cukierni Bienieckiego, w księgarni Gubrynowicza i Schmidta, w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, a także i w biurze Towarzystwa uczestników powstania polskiego, ul. Halicka l. 10 II. piętro.

Samobójstwo... czy morderstwo? W stawie lesienieckim znaleziono wczoraj zwłoki kobiety, leżącej lat około 30. Ubrana była w czarną sukienkę i taki sam kaftanik. Kto jest? Jak się nazywa? Skąd pochodzi? Odebrała sobie życie sama, czy też dopuszczono się na niej mordu? — niewiadomo. Nie znaleziono przy niej żadnych śladów, mogących służyć do wyjaśnienia wypadku.

Uczciwych ludzi nie brak jeszcze. Przykładem dwa wypadki, jakie wydarzyły się w 2 dniach ostatnich.

Przedwczoraj, pani C. S. idąc do Banku krajowego, zgubiła banknot 1000-reńskowy. Dała znać o tem

policyi, tymczasem dziś już odwołała doniesienie. Zgubiony banknot znalazł jakiś chłop z okolicy Lwowa i deponował go w kancelaryi notaryusza Wursta. Rzetelny znalazca otrzymał 100 zł. wynagrodzenia.

Wczoraj zgłosiła się również na inspekcję policyjną Ewa Sz. i złożyła znaleziony srebrny zegarek wraz z srebrnym łańcuszkiem.

Śnieg prószył wczoraj popołudniu i wieczorem, niezbyt wprawdzie obficie, wystarczający jednak, by miastu nadać fizyognomję tortu, z lekka posypanego sproszkowanym cukrem. W nocy mróz ścisnął. Rano wskazywał lwowski termometr — 4o C. Z mrozem przyszła śliczna, słoneczna pogoda.

Kronika krajowa.

Stryj. (Od nasz. kor.). Dnia 24 bm. urządzono tu za staraniem miejscowego Sokola, a ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego z r. 1863, nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym.

Mszę żałobną odprawił ks. proboszcz Oleuder, chóry Tow. mazyckiego pod dyrekcją p. J. Gerusa, przyczyniły się do uświetnienia tego narodowego obchodu.

Z przykrością zaznaczyć musimy, że udział publiczności w tym obchodzie zmniejsza się z każdym rokiem.

Podhajce. Dnia 21 b. m. odbył się staraniem Towarzystwa kasynowego wieczorek Mickiewiczowski przy licznych udziale tutejszej inteligencji. Obchód zagaił wstępem słowem prezes kasyna p. I. K. z M. jedyny reprezentant powiatowego obywatelstwa — wywiązując się chlubnie z trudnego zadania.

Muzyczny program urozmaiciła czarującym swym śpiewem p. K. znana dobrze i publiczności lwowskiej, zawsze chętna, ilekroć chodzi o zapewnienie obchodom narodowym powodzenia, za co też publiczność tutejsza serdecznymi odwdzięczyła się jej aplauzami.

Program cały został wykonany bardzo poprawnie, a układ żywych obrazów wszystkich zachwylił.

Z uznaniem podnieść musimy, że tutejsi Rusini w każdej naszej uroczystości chętny biorą udział.

Pseudo-wiosna. Ze Starych Brodów nadsyła nam p. R. Jański jako *signum temporis* świeżemi pedami zieleniejące różdżki wisień, jabłek, gruszek i jaśminu, uszczknnięte dnia 25 bm., nadmienając, że sad okrywa się kwieciami. Szanowny korespondent pyta z desperacją: co to jest? — z desperacją, bo takie wybryki aury grożą owocom zagładą, — a zarazem zapytuje o radę, której trudno snąć udzielić, bo na psikusy żywiołów któż radę poda?

Na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego, urzędnicy kopalni nafty, firmy W. Wolski i K. Odrzywolski, złożyli przez p. Karola Grabowskiego w administracyi kwotę 8 zł. 50 ct.

W Klubie pocztowym odbędzie się drugi wieczorek z tańcami dnia 1, a trzeci dnia 13 lutego br. Lista wpisowa wyłożona u skarbnika klubu, p. Łozińskiego, gmach pocztowy I-sze piętro, drzwi 22.

Bratnia pomoc Towarzystwa naukowego Polaków w Berlinie nadsyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Znaczna większość dłużników Kasy Bratniej pomocy nie poczuwa się, mimo wielokrotnych upomnień pisemnych, do obowiązków zwrócenia udzielanych im w czasie pobytu na wyższych zakładach naukowych Berlina i Charlottenburgu pożyczek bezprocentowych. Smutnym tym objawem spowodowany, postanowił wydział Kasy Bratniej pomocy podać do publicznej wiadomości spis dłużników, lekceważących swe obowiązki.

Z końcem maja wyda wydział spis dłużników z podaniem stanowisk, jakie oni zajmują, oraz kwot dłużnych, w ilości 500 egzemplarzy i rozesłał go do wszystkich byłych członków Kasy z prośbą, aby ci wpłynęli moralnie na swych kolegów i skłonili ich do spłacenia owych długów, zaciągniętych w dobroczynnej instytucyi koleżeńskej.

Dłużnicy, którzy nie chcą, by ich nazwiska umieszczone były na spisie, który wydany, zechcą zwrócić swe długi najdalej do końca maja br. Za wydział: Karol Sulikowski, prezes. Antoni Szac, sekretarz. Adres stały: Kasa Bratniej pomocy przy Tow. naukowem Polaków w Berlinie, N. Borsigstrasse 32 A l.

Wakują posady, po jednej, kancelisty sądowego przy sądach powiatowych w Oświęcimiu i Radłowie, ewentualnie przy innym sądzie, dla wysłużonych podoficerów.

Podania wnosić należy w terminie do 2 lutego br. do prezydium sądu obwodowego w Wadowicach względnie do prezydium sądu krajowego w Krakowie.

Oprócz powyższych wakuje jeszcze wiele innych posad po za granicami kraju.

Bliższej informacji udziela kompetentom miejscowym Dpt. IV B. magistratu; zamiejscowym zaś właściwe starostwo.

Zarząd szkoły w Białymkamieniu składa podziękowanie Radzie zawiadowczej Tow. zaliczkowego w Zloczowie za dar 25 złr. na odzież dla ubogiej młodzieży szkolnej, a to zamiast wiciera na trumnę właściciela dobr Białymkamień s. p. Józefa Szejndra.

† **Izydor Paduch,** obywatel miasta Lwowa, b. kupiec, człowiek wielkiej zacności, bardzo czynny w czasie powstania, z tutejszych mieszczan jeden z najczynniejszych, zmarł dnia 25 bm., ipo krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 74. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 popołudniu, z domu żałoby przy ulicy Ciołej l. 6. na cmentarz Łyczakowski.

Zmarli:

W Krakowie: Konstancya z Linowskich Kozubowska, w 76 roku życia.

W Cwitowie koło Bukaczowic: Teresa z Maciejowiskich Janowska, w 77 roku życia.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mekani-ką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Nikolaj Ludwig poleca

plac Maryacki 6, (obok hotelu francuskiego)

Wstążki, koronki, aplikacje, pasmanteryje, gazy.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 26 bm. „Favorita“, wielka opera w 4 aktach Donizettiego. Pierwszy gościnny występ Miry Heller, oraz Aleksandra Myszygi, Jul. Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W piątek 27 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu „Dzieciaki“, komedia w 1 akcie, oraz koncert cudownego dziecka, 12-letniego fenomenalnego skrzypka Maksia Wolfstilla z towarzyszeniem orkiestry teatralnej. Program szczegółowy w afiszach.

W piątek wieczorem o godzinie 7 po raz dziewiąty „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład Jana Kasprowicza, z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę 28 bm. popołudniu o godzinie 3 1/2 dla młodzieży szkolnej: „Doktor z musu“, komedia w 3 aktach Moliera.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Drugi występ gościnny Miry Heller, oraz Al. Myszygi i J. Szymańskiego.

W niedzielę 29 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu „Operetka“, operetka w 3 aktach K. Millöckera.

W niedzielę wieczorem wyjątkowo o godzinie 7 po raz 10 „Cyrano de Bergerac“, romantyczna komedia w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład Jana Kasprowicza.

W poniedziałek po raz pierwszy „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa. Nowa wystawa.

Jubileusz Spasowicza. Komitet, zawiązany w celu uczczenia 70-ej rocznicy urodzin prof. Józefa Spasowicza, rozesał zawiadomienie, że, wobec niedo-wolalnego uchylenia się jubilata od wszelkich projektowanych uct, oraz bezpośrednich holdów, zaniechać musi upamiętnienia dnia jubileuszowego zjazdem i zgromadzeniem się przyjaciół i wielbicieli Włodzimierza Spasowicza.

Komitet ogranicza tedy swą działalność do zaproponowania instytucjom i osobom, oceniającym zasługi, Włodzimierza Spasowicza, do złożenia jubilata w dniu 16 (28) bm. życzeń i powinszowań w drodze telegraficznej, lub piśmiennej, za pośrednictwem redakcji *Kraju* (Petersburg — *Kraj*) nie później, jak w przeddzień jubileuszowego dnia, t. j. 15 (27) stycznia r. b.

Pani Zapolska po ciężkiej chorobie płuc przychodzi już do zdrowia, lekarze jednak jeszcze nie pozwalają jej opuszczać łóżka.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. W piątek 27 stycznia: „Córki pana Dupont“, komedia w 4 aktach M. Brieux. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 28 stycznia: „W sieci“, wesoly dramat w 2 częściach a w 5 aktach, napisał J. A. Kisielewski (nowość).

„**Jojne Firulkes**“, nowa sztuka Zapolskiej, coraz większem — jak nam z Krakowa donoszą — cieszy się powodzeniem. Sukees „Jojny“ jest ogromny i w zupełności dorównywa powodzeniu „Matki Schwarzenkopf“.

Rozmaitości.

Najstarszy z lekarzy polskich wogóle, s. p. Franciszek Sokolnicki zmarł w sobotę ubiegłą w majątku swoim Zambsko, w powiecie pultuskim, licząc lat 93. Pomimo, że od wielu lat przeniósł się na wieś dla odpoczynku, do ostatniej chwili chętnie służył radą i pomocą, a przed dwórz raz wraz zajętdźszy furmanki z pacjentami. Łagodność, słodycz obejścia cechowały starca, który ogólnym cieszył się szacunkiem. Jaką zaś odznaczył się skromnością, dowodzi fakt, że odmówił przyjęcia obchodu jubileuszowego, jaki najstarszemu koledze zapragnęło urządzać warszawskie Towarzystwo Lekarskie.

Germanizacya. Gmina Żerniki w powiecie szubińskim została przechrzczoną na „Herrkirch“.

Grajcary austriackie, czytamy w warszawskiej *Gaz. Polskiej* rozpowszechniają się w miejscowościach pogranicznych, zastępując brak półkopiowej monety. Znaleźli się przedsiębiorcy, którzy robią na tem interesa, sprowadzając z Austrii liczne partje grajcarów, tak, że tych monet już jest w obiegu na kilka tysięcy rubli. Grajcar brany jest za grosz, gdy właściwie dopiero 3 grajcarry wyrównują wartością jedną kopiejecę.

W Budapeszcie aresztowano szefa międzynarodowej bandy fałszerzy orderów, niejakiego Aleksandra Hertzega, który od lat wielu uprawiał ten intrygant interes w Austro-Węgrzech i zagranicą. Przy przeprowadzonej u Hertzega rewizji, znaleziono mnóstwo orderów różnych państw. W sprawie tej miał umaczać ręce jeden z adwokatów peszteńskich.

Cesarz Wilhelm nie próżnuje. Poza zajęciami rządowymi ma dość czasu, by zajmować się wszystkiem, czem zwykle nie zajmują się monarchowie. Świeżo naszkicował władca Niemiec własnoręcznie projekt pomnika, który ma stanąć na placu bitwy pod St. Privat. Projekt wyobraża postać uzbrojonego, osłoniętego faldzistym płaszczem, archanioła, który opiera ręce na potężnym mieczu, trzymając w jednej wieniec wawrzynu.

Pomnik ten ma stanąć w środku innych, na polu bitwy pod St. Privat, odwrócony frontem do granicy francuskiej i będzie ostatnim z wystawionych na tem miejscu poległym żołnierzom.

Pamiętniki Tennysona ukazały się w Londynie i wywołały obszerną dyskusję. Dzieło — dwutomowe — pisane jest z wielką szczerością i skromnością i rzuca światło na genezę utworów znakomitego poety, przede wszystkim na utwory treści społeczno-filozoficznej (*In Memoriam, Maud* i t. d.) Tennyson

zaznacza z naciskiem, iż marzeniem jego było pośredniczyć między idealami religijnymi a nowożytnym przyrodniczym poglądem na świat.

Wielka kradzież. Z Londynu telegrafują, że w tamtejszym banku Parra popełniono znaczną kradzież, mianowicie niewyśledzeni dotychczas sprawcy zeskamotowali 60.000 do 75.000 funtów szterl. w banknotach.

Sekty wegetaryanów. Stany Zjednoczone obfitują w najrozmaitsze sekty wegetaryaniskie. Najoryginalniejszą z nich jest bodaj t. zw. „Egzaltowanych“. Ci łagodni maniacy nie tylko wyrzekli się mięsa, mleka, wogóle wszelkich produktów, przez zwierzęta dostarczanych, ale i... jarzyn, Cóż im tedy pozostaje? Oto owoce, a sok ich oczekrzony zastępuje im wszelkie inne napoje, nawet wodę czystą.

Wybryki mody. Najświeższym pomysłem pewnej zarówno bogatej, jak ekscentrycznej Amerykanki, jest płaszcz teatralny z tygrysią skórą — leb, odpowiednio przystrojony, służy za kaptur. Oryginalne to okrycie, podobne żółtą brokatelą jedwabną, przybrane ruszami z koronek i klamrami z drogiej kamieni, przedstawia się niesłychanie efektownie. Taki płaszcz tygrysi ma jeszcze dla miliarderek amerykańskich i tę zaletę, że musi pozostać strojem najbogatszych wśród bogatych, albowiem kosztuje bajeczne sumy.

Koszt utrzymania dworu chińskiego. Największą sumę ze wszystkich dworów na świecie pochłania na kosztu utrzymania dwór chiński. Według sprawozdania konsula angielskiego w Szangaju, koszt ten wynosi 19,478.000 taelsów, co stanowi około 30 milionów rubli.

O powodziach donoszą z Prus zachodnich. Wszystkie rzeki wystąpiły tam z brzegów.

Muzeum dla historii chemii ma być utworzone na wystawie paryskiej w r. 1900. Przedmioty w tem muzeum wystawione, będą pochodziły wyłącznie od francuskich wystawców. Będzie to więc właściwie wystawa rozwoju chemii w Francji.

Londyn ma być rozdzielony na 30 miast. Rząd angielski ma w tym duchu osuńte przedłożenie wniosć niebawem w Izbie gmin. Donosi o tem *Daily Telegraph*.

Znamienną cechą kryminalistyki amerykańskiej jest wysoka liczba zbrodni przeciwko życiu ludzkiemu. I tak w Niemczech i Austrii skazani za morderstwo, zabójstwo i dzieciobójstwo stanowią mniej więcej jedną czwartą procentu w stosunku do ogółu skazańców, natomiast w Ameryce w r. 1890 pomiędzy 82,329 uwięzionymi znajdowało się 7,386 oskarżonych o rozmaite zanauchy na życie ludzkie, co stanowi 8,97 proc., a więc prawie 9 proc. Sądzone tedy już wówczas na terytorium Stanów Zjednoczonych codziennie 20 procesów „morderczych“, a ponieważ ludność w ciągu 8 lat ostatnich wzrosła podobno o 20 proc., a moralność niewiele postąpiła, możemy bez przesady przypuścić, że obecnie około 30 procesów wspomnianej kategorii wypada na każdy dzień roku, nie wyłączając niedziel i świąt.

Balon. Z Berlina puścilo się w niedzielę balonem trzech oficerów. Po 6-godzinnej podróży spuścili się w Gremboczynie w pow. toruńskim.

Olbrzymi zegar. W Londynie, stolicy Anglii, na dworcu kolejowym ustawiono olbrzymi zegar. Z nim jest połączonych drutami 624 innych zegarów wzdłuż całej linii kolejowej na wszystkich stacjach. Okrągła tarcza zegara ma przez środek 6 1/2 metra długości. Mała wskazówka waży tylko 1 1/3 cętmarca. Zegar ten nie tylko sam idzie, ale zapomocą elektryczności porusza jeszcze wskazówki 624 zegarów.

Hojna ofiara. Zmarły niedawno w Nowym Jorku Daniel B. Fayerweather, który pozostawił 3 mil. dol. majątku, zapisał na szkoły i szpitale 2,195.000 dol. Z sumy tej otrzymuje najwięcej, bo 300.000 dol. uniwersytet Yale; po 200.000 dostały uniwersytety: Columbia w Nowym Jorku i Cornell, którego prezesem jest ambasador White. Dziesięć szkół wyższych dostało po 100.000 dol., sześć po 50.000 dol., pięć szpitali po 10.000 do 25.000 dol.

Dziennikarstwo egzotyczne. W Tsintau, w Chinach zaczęło wychodzić pismo niemieckie p. t. *Deutsch-asiatische Warte*, którego redakeya przy odsyłaniu rękopisów przyswoiła sobie styl grzeckości chińskiej. W rubryce p. t. „Skrzynka do listów“, znajduje się w piśmie tem następująca odezwa. „Philipp, Szangaj. Dostojny bracie słońca i księżycu. Słuszny twój leżący wyciągnięci u twoich stóp. Caujemy ziemię przed tobą i błagamy u łaskawości twojej pozwolenia, abyśmy mogli mówić i żyć. Twój szanowny rękopis raczył rozlać na nas światło swego wzniosłego widoku. Przeczytaliśmy go z zachwytem. Na popioły przedków naszych, z takim patosem, takimi wzniosłymi myślami nie spotkaliśmy się nigdy! Odsyłamy go ze strachem i drżeniem. Gdybyśmy bowiem wydrukowali skarb, który nam przysłałeś, cesarz rozkazałby wziąć go za miarę dla innych i nie drukować nic, co by jemu nie dorównało. Znaję literaturę, wiemy dobrze, iż w przeciągu dziesięciu tysięcy lat niepodobna było dorównać twemu dziełu i dlatego odsyłamy je. Błagamy dziesięć tysięcy razy o twoje przebaczenie. Patrz, głowy nasze leżą u stóp twoich. Postąp według woli. Słuszny sług twoich. Redakeya“.

Umarł w sali ratuszowej w Szpandawie właściciel fabryki rur cementowych Hüser z Bonn, którego tamże powołano. Właśnie chciał odpowiadać innemu mowcy, lecz zaledwie otworzył usta, padł trupem. Nieboszczyk był już w sędziwym wieku, lecz jeszcze dość czerstwym.

Oryginalne zajęcia. W dziwaczności pomysłów w kierunku zdobywania kawałka chleba Anglia stanowczo przoduje wszystkim innym krajom. Najszerzej i najgłębiej z zawodów, jakim kiedykolwiek oddawały się kobiety, jest chyba tak zwana „Dinner-taster“ tj. „Kosztująca objady“. Wynalazczyni tego zajęcia spędza większą część dnia na wizytach w różnych domach, gdzie kosztuje obiady. Tu da wskazówkę, tam coś sama przyprawi, owdzie podda kucharce nowy pomysł przyrządzenia potrawy, lub ozdobienia jej przy podawaniu. Że fach ten jest zyskowy, dowodem, iż pani „dinner taster“ jeździ od domu do domu... własnym powozem.

Inna pomyslowa córka Ewy obrała sobie oryginalniejsze może jeszcze rzemiosło — oto „rozdeptuje“ nowe obuwie. Nosi buciki kilka dni, póki nie staną się zupełnie wygodnymi dla właścicielki. Zajęcie to nie jest tak lekkim, jakby się wydawało, albowiem zdarza się niekiedy, że trzeba zmienić 36 par bucików dziennie.

Przestroga. *Dziennik Berliński* prosi rodaków w Berlinie mieszkających, jako też gazety polskie w kraju, mianowicie ludowe, aby ostrzegli tych, co by mieli ochotę spróbować szczęścia i ze stron ojczyźtych do Berlina za robotą wyjechać.

W Berlinie znaleźć zatrudnienie nadzwyczaj trudno.

Obcy, nie mający ni dostatecznych środków na opędzenie przez jakiś czas kosztów utrzymania, jak też tacy, co nikogo tam nie znają, często wprost w rozpaczliwe dostają się położenie. Niejedu wraca rozczarowany i znękany na duchu i ciele do stron rodzinnych, gdzie przy dobrej woli byłoby mu nietrudno znaleźć pracę, choć może mniej dobrze płatną, lecz zawsze starcząca na utrzymanie. A warto podnieść, że w Berlinie nawet w razie pomyślnym nie lepsze dlań będą stosunki pieniężne, gdyż nieco wyższy zarobek zjadają większe koszty utrzymania.

Jedyna reduta w tym karnawale odbędzie się, jak wiadomo, w środę, dnia 1 lutego r. b. w sali teatralnej, zrównanej z amfiteatrem, zapomocą olbrzymiego pomostu, pokrywającego wszystkie krzesła i fotele, tudzież w przyległych salach towarzystwa muzycznego, które z uznania godną uprzejmością odstąpiło na ten cel swe lokalności.

Obfity program, w którego wykonaniu bierze udział cały niemal personal teatralny, obejmuje mnóstwo efektownych prawdziwie oryginalnych i aktualnych zarazem pomysłów, zaczerpniętych z lwowskiego życia towarzyskiego.

Dla miłośników hazardu silną ponętą przedstawia leterya fantowa, zasobna w piękne i w kosztowne wygrane; przy stolikach zasiadą uproszone artystki teatru hr. Skarbka. Dwie muzyki wojskowe przygrywać będą na przemiany przez noc całą. Dochód z reduty przeznaczony na rzecz tutejszego Towarzystwa dziennikarzy. Bilety są do nabycia w kasie teatralnej od dnia dzisiejszego.

Drukarski wieczorek maskowy, urządzony staraniem komitetu zabawowego, odbędzie się w sobotę 4 lutego w sali „Klubu pocztowego“.

Komitet krząta się gorliwie, aby wieczorek ten wypadł pod każdym względem dobrze. Rozesłano już mnóstwo zaproszeń.

Program wieczorku maskowego przedstawia się bardzo pięknie: O godz. 9 wieczorem koncert muzyki 80 p. p., następnie rozpoczną się tańce. Po północy będą produkcje trzech muzykalnych międzynarodowych kłownów: Harisona, Quitei Quatei i Pam-fu; dalej wolne ćwiczenia gimnastyków; oryginalny kwartet żydowski w kostymach, olbrzym i karzeł; Koncert Michelia Veridzetto i wiele innych. O g. 2 w nocy nastąpi rozdanie upominków: najpiękniejsza maska damska otrzyma wspaniałą, artystycznej roboty... ale to tajemnica; najdowiejniejsza maska męska otrzyma upominek bardzo miły.

Wstęp 1 zł. 50 ct. od osoby.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz inwalidów, wdów i sierót pod drukarzach.

Zaproszenia otrzymać można codziennie od 7 do 9 wieczór w Biurze Towarzystwa drukarskich, ul. Lyczakowska l. 14, I. p.

Skargi rębaczów nie ustają, nie ustaje bowiem również konkurencya ze strony więźniów. Codziennie widzieć można partje więźniów, ciągnące na robotę. Publiczności zdaje się, że aresztanci lepiej i taniej wykonywują robotę; tymczasem biuro stow. rębaczy „Praca“ ogłasza, że za zrąbanie sęgu drzewa na 3 kawałki bierze 2 zł. 20 ct., za zrąbanie na 4 kawałki zaś — 2 zł. 50 ct., czyli, że wynagrodzenie to równa się wysokości wynagrodzenia pracy więźniów. Stow. „Praca“ daje również pełną gwarancję dobroci roboty, nie wiemy więc, dlaczego publiczność nie zwraca się doń z pełnem zaufaniem, wspierając zarazem tych biedaków, którzy mają do utrzymania żony i dzieci.

Adres stow. ul. Blacharska l. 14.

Najtańszymi a mimo to najlepszymi proszkiem do zasypywania dla

NIEMOWLĄT i DZIECI

jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA

Puder antyseptyczny.

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pud. delko 35 centów.

Polak torreadorem. Gazeta sewilska *Noticiero Sevillano* donosi, że pomiędzy torreadorami w Hiszpanii znajduje się jeden Polak, p. Z., rodowity warszawianin. Ukończywszy studia w jednym z uniwersytetów zagranicznych, wyruszył on w podróż po Europie, a znalazłszy się w Hiszpanii, po krótkim stosunkowo przygotowaniu, przywdział purporowo-złoty strój torreadora i stanął do walki z bykiem, z którym się nader mężnie potykał już to jako „picador” (konno), już jako „espada” (pieszo) w obliczu kilkunastu tysięcy widzów. O występie tym pisze *Noticiero Sevillano*: „Była to „corrida” wspaniała. Zabito 6 byków i 32 koni, a co najważniejsze, stawał do walki eu-dzoziemiec, którego publiczność przyjęła z entuzjazmem. Kobiety zasypały go kwiatami, mężczyźni wynieśli go do powozu na rękach, każdy chciał być mu przedstawionym, składano mu wizyty i zapraszano do pierwszorzędných domów”.

Statystykę katolików niemieckich w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ogłasza wrocławska *Sches. Volksztg.* w korespondencji z Poznania.

Autor stwierdza, że mylnie twierdziła niedawno *Pos. Ztg.*, jakoby w archidiecezjach naszych było 230.000 katolików. Tak samo mylnie ją podał *All. Bl.* nr 125.000.

Według statystyki, sporządzonej przez księży niemieckiej narodowości, wynosi liczba katolików niemieckich w naszych archidiecezjach 105.000. Odpowiada temu także stosunek abonentów obu tygodników katolickich o kościelnym charakterze. *Kathol. Wegweiser* liczy ich 3.800, *Przewodnik katolicki* 40.000. Katolicy niemieccy stanowią zatem jedenastą część ogólnej liczby katolików w obu archidiecezjach, których jest 1.225.119.

Księżę niemieckich jest wystarczającą liczbą, jest nawet dla Niemców katolików korzystniejszą. Podczas gdy stosunek katolików niemieckich do polskich równa się 1:11, wynosi stosunek niemieckich duchownych 1:7. — Obok licznych parafij czysto niemieckich w dekanatach waleckim, leszczyńskim, wschowskim i pszczewskim, istnieją osobne kościoły sukkursalne dla Niemców katolików w Poznaniu, Gnieźnie, Bydgoszczy, Kościanie i Krotoszynie.

Mimo zwiększającej się liczby katolików niemieckich, nie ma braku księży niemieckiej narodowości, brak ich istnieje raczej po stronie polskiej. Katolicko-niemieckie Towarzystw w archidiecezji jest 20.

Sędziwy wiek. 105 lat przeżyła prebendarka łemeszowskiego domu ubogich, Teresa Czettler. Zmarła przed paru dniami.

Defraudacya. Zastępca giełdowy firmy Simonsohn w Berlinie ułotnił się, po spełnieniu defraudacyi na sumę około 110.000 marek. Umiał on przez 14 lat w tak zręczny sposób okradać swoich chlebo-dawców, że dopiero teraz się spospatrzył.

Nagi szczer. Ciekawy okaz nagiego szczura opisany był przez p. Hodgsona z Plymuth. Zwierzę ujęte zostało przez jednego z urzędników w artyleryjskich składach żywności. Jest to szczer zupełnie rozwinięty, choć jeszcze młody. Skórę ma brunatną, gładką, przy pyszczku uzbrojony tylko w wasy długości normalnej, zaś kilka długich włnistych włosów, gdzie nigdzie pokryła tułów. Gdy zwierzę jest w stanie spoczynku, skóra jego składa się w szereg fałd szarych, kurzu pełnych; fałdy te znikają podczas ruchu zwierzęcia. Osobnik ten uszy ma większe, niż zwykle szczur, a oczy wydatne. W roku 1856 J. S. Gascoin donosił Towarzystwu zoologicznemu w Anglii, iż posiada cztery myszki bez sierści, które ujęte zostały w Taplow w 1854 roku. Jedna z myszek wydała na świat cztery małe, były one ze wszech miar do swej matki podobne.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń.

Telegram „Słowa Polskiego”.

Kraków, 26 stycznia. Przed godz. 10 już zaczęli się zbierać delegaci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Zjazd delegatów bardzo liczny. Przybyli w komplecie delegaci z Galicji, Bukowiny i Śląska. Zainteresowanie bardzo wielkie z powodu spraw na porządku dziennym będących. Jako komisarz rządowy urzęduje starszy komisarz p. Nowosielecki. O g. 10 $\frac{1}{2}$ prezes Męciński zagnał zebranie, zaznaczając wagę dzisiejszego, pierwszego walnego zgromadzenia delegatów, na którym ciężą poważne obowiązki, troski i praca nad rozwojem i przyszłością instytucji. Mowca mówił dalej:

„Dzisiaj otwieramy nowy okres instytucji, ale bez porównania pomysłniejszy, niż przy zakładaniu instytucji”.

Mowę swą zakończył p. Męciński słowami: „Dopomóż Panie Boże pracy naszej, abyśmy nie zmarnowali dobytku przeszłości, ale służyli krajowi i ludzkości”.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do uchwalenia spraw, będących na porządku dziennym.

Uchwalono wyznaczyć 10 centów od kilometra kosztów podróży i 10 reńskich dziennie diety członkom Rady Nadzorczej i delegatom.

Potem przystąpiono do wyboru prezesa i wiceprezesa. Delegat p. Albiu Rayski żądał odroczenia wyboru do zwyczajnego dorocznego zgromadzenia, dziesięć bowiem nie nadaje się do wyboru, gdyż nie przedłożono mu żadnego sprawozdania Rady nadzorczej i dyrekcji, z którego możnaby działalność obecnego prezydium osadzić. Po dłuższej formalnej dyskusji uchwalono przystąpić od razu do wyboru. Do komisji owołał prezes delegatów **Urbańskiego, Jana** hr. Tar-

nowskiego, Cieńskiego, Baczewskiego i Żuka-Skarszewskiego. Delegat Raciborski zażądał, aby przed wyborami odbyło się posiedzenie poufne, aby wybór nowego prezydium mógł połączyć z krytyką dawnego.

Prezes Męciński odpowiedział, że już zgromadzenie wyraziło swoją wolę, nie życzy sobie poufnego posiedzenia i uchwalilo przystąpić do wyboru natychmiastowego.

Del. Raciborski oświadczył na to, że jeżeli przed wyborami nie odbędzie się zgromadzenie poufne, to on będzie uważał, że jest nałożony kaganiec na zgromadzenie. Wobec tego p. Męciński zapytał się zgromadzonych, czy życzą sobie poufnego zgromadzenia. Zgromadzenie ogromną większością głosów oświadczyło się przeciw poufnemu zebraniu.

Z kolei prezes Męciński odczytał listę wyborców; delegaci oddawali swoje vota.

Wynik wyboru jest następujący: Głosowało 71 delegatów, z tych otrzymał dotychczasowy prezes, p. Józef Męciński 50 głosów i wybrany został prezesem. Po nim Andrzej hr. Potocki otrzymał 17 głosów, hr. Antoni Wodzicki 1 głos, Dawid Abrahamowicz 1 głos, dwie kartki oddano białe.

Wybrany prezes podziękował za wybór kilkoma serdecznymi słowy.

Z kolei zgromadzenie przystąpiło do wyboru wiceprezesa. Wybrany 49 głosami dotychczasowy wiceprezes p. Włodzimierz Gniewosz, 15 głosów otrzymał Andrzej hr. Potocki, 4 Cieński.

Wiceprezes Gniewosz podziękował za wybór. Następnie przystąpiło zgromadzenie do obrad poufnych w sprawie wyboru członków rady nadzorczej, jawne posiedzenie w tej sprawie naznaczył prezes na godz. 4 popołudniu i na niem dokonany będzie wybór członków rady.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego”.

Wiedeń, 26 stycznia. Na dzisiejszych ogólnych audyencyjach u cesarza był nowy metropolita ruskii, ks. arcybiskup Kulowski.

Wiedeń, 26 stycznia. Wczoraj późno wieczorem zakończyło się posiedzenie klubu katolickiego stronnictwa ludowego. Uchwały tego klubu, podobnie jak i innych na razie są trzymane w tajemnicy.

Wiedeń, 26 stycznia. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem rady dworu Budzynowskiego, zajmuje się dziś sprawą zażalenia nieważności, wniesionego przez Chaima Färbera, którego sąd krakowski na 7 lat ciężkiego więzienia, syna zaś jego Salamona na rok więzienia zasądził, a to za zamordowanie strażnika propinacyjnego Chudoby. Zażalenia nieważności broni adwokat prof. Rosenblatt z Krakowa, generalną prokuraturę zastępuje radca dworu Gürtler. Wyrok wkrótce będzie wydany.

Berlin, 26 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu pruskiej Izby deputowanych, prezes Koła polskiego, p. radca Stanisław Motty, wystąpił przeciwko antypolskiej polityce rządu.

Odpowiadali mu: dyr. ziemiaństwa kredytowego w Poznaniu Standy, który po śmierci Tuedemana przyjął na siebie rolę urzędowego obrońcy roboty Hakatystów i minister finansów Miquel, który w obronie polityki rządu posługiwał się starymi już i zwietrzalymi argumentami.

Paryż, 26 stycznia. Dziennik *Gaulois* donosi, że w procesie wdowy po Henrym, jako świadkowie zostaną powołani oficerowie, jednak nie będą zwolnieni od zachowania tajemnicy wojskowej.

Dziennik *Politik Colonial* donosi, że wszelkimi zastrzeżeniami, że dostawy dla Dreyfusa w ostatnim czasie ustaly, z czego można wnosić, że tenże z dotychczasowego więzienia już został wywieziony i zdaje się przywieziony do Francji.

Madryt, 26 stycznia Kortezy zwołano na 16 lutego.

Konstantynopol, 26 stycznia. Dla rezerwowych batalionów piechoty tureckiej, będących w prowincjach europejskich, sprowadza się coraz to nowa partya karabinów systemu Martna'ego.

Konstantynopol, 26 stycznia. Wedle wiadomości z Krety, ks. Jerzy zarządził, aby wybór do zgromadzenia narodowego odbył się dn. 5-go lutego. Ks. Jerzy po odwiedzeniu miasta Rethymna wysłał telegram do cara, w którym wyraża podziękowanie za przyjęcie, jakie mu wojsko rosyjskie w Rethymnie urządziło i za porządek tamże przez to wojsko utrzymany.

Konstantynopol, 26 stycznia. Pomiędzy carem Mikołajem, a ks. Jerzym wymienione zostały telegramy, zdaje się, dotyczące położenia na Krecie.

Konstantynopol, 26 stycznia. Według wiadomości, dochodzących tu z Krety, zgromadzenie narodowe ma być zwołane na 1 lutego.

Waszyngton, 26 stycznia. Senat uchwalil na wczorajszym posiedzeniu, że ostatnie głosowanie w sprawie traktatu pokojowego z Hiszpanią ma odbyć się dnia 6 lutego b. r., i postanowił zarazem do tego czasu naradzać się nad traktatem tym na tajnych posiedzeniach.

Wymondham, 26 stycznia. Lord Kimberley w przemowie publicznej oświadczył tu wczoraj, że sprawiłoby mu to największą radość, gdyby zawarto układ z Niemcami; wyraził też zdanie, że nie zna innego państwa, z którymby Anglia powinna wejść w bardziej ścisłe stosunki, niż z Niemcami; „gdyby Salisbury zawarł układ w sprawie pewnej afrykań-

skiej kwestyi, osiągnąłby przez to nieobliczone korzyści dla pokoju światowego”.

Peking, 26 stycznia. Polowa załogi rosyjskiej opuściła już Peking, przez co wojsko rosyjskie liczebnie równa się wojsku innych obcych mocarstw.

Warszawa, 26 stycznia. Zmarł tu dziś w 79 r. życia Karol Antoni hr. Jezierski, ochmistrz dworu rosyjskiego, b. właściciel dóbr Mińsk i Niedziarki, b. sędzia pokoju i dyrektor warszaw. Tow. ubezpieczeń od ognia.

Warszawa, 26 stycznia. Wczoraj wieczorem wykoleił się pociąg, idący z Brześcia do Pragi, niedaleko stacji Terespol, na moście kolejowym na Bugu. Powodem katastrofy było to, iż z wagonu towarowego wypadł wół stepowy i dostał się pod koła pociągu. Jeden wagon uległ ciężkiemu uszkodzeniu.

Wiedeń, 26 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58:91, Renta najowa 101:50, Węgierska renta koronowa 97:85, Akcje kredytowe 358:62, Kredytowe węgierskie 394:—, Bank anglo-austryacki 155:25, Unionbank 307:50, Bankverein 271:50, Laenderbank 244:50, Kolej pań. 361:40, Lombardy 65:50, Elbenthal 258:75, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 126:25, Alpijny 217:25, Rima Muranya 313:50, Prager Eisen 993:—, Losy tureckie 58:60, Ruble 127:25, 20-hanków —, Boden Credit —, Tramwaye —.

Tendencya mocna.

Berlin, 26 stycznia. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 224:90, Disconto Commandit 199:—.

Uspokobienie spokojne.

Wiedeń, 26 stycznia. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na kwiecień 9:43 do 9:45, żyto na wiosnę 8:21 do 8:22, kukurydza na maj, czerwiec 5:17 do 5:18, owies na wiosnę 6:17 do 6:18, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień 12:10 do 12:26, olej 33:— do 34:—.

Uspokobienie ustalone.

Budapeszt, 26 stycznia. Pszenica na kwiecień 9:46 do 9:48, na marzec 9:65 do 9:66, żyto na marzec 8:62 do 8:64, na jesień — do —, kukurydza na maj 4:80 do 4:87, owies na marzec 5:88 do 5:90, na październ. — do —, kukurydza na maj 1899 r. 0:— do 0:—, rzepak na sierpień 1899 r. — do —.

SPORT.

Towarzystwo Zachęty i wzajem. pomocy wchowiwie koni ogłasza; Zamknięcie mianowań w dniu 1 lutego 1899.

1. Wyścigi konne w Galicji 1901. Meeting jeścienny (na jednym z galicyjskich torów).

Bieg hodowlany Gal. Tow. Zachęty. Nagroda 2500 kor., z których 1250 kor. zwycięzcy (95 proc. właścicielowi, 5 proc. hodowcy), 500 kor. drugiemu, 375 kor. trzeciemu, 250 kor. czwartemu koniowi i 125 k. krajowemu trenerowi zwycięzcy. Sweepstakes. Dla 21 galicyjskich i bukowiniskich ogierów i klaczy, których matki jako odchowane zamianowane zostały. Meta około 1400 mtr. Waga: 57 kg., klacze 55 $\frac{1}{2}$ kg. Konie półkrwi 2 $\frac{1}{2}$ kg., jeżeli pochodzą od matk wychowanych w Galicji lub na Bukowinie 5 kg. mniej. Konie, które w roku 1901 przed 1 czerwca poza Galicją lub Bukowiną przebywały, 5 kg. więcej. Konie, które nie startowały jeszcze na publicznym torze, 2 $\frac{1}{2}$ kg. mniej. Wpisowe za każdą, jako odchowaną zamianowaną klacz 5 kor., za po 1 czerwca 1899 pozostawione produkta dalszych 10 kor.; za po 1 czerwca 1900 pozostawione konie dalszych 20 kor.; za po 1 czerwca 1901 pozostawione konie dalszych 40 kor. i za 20 dni przed biegiem pozostawione konie dalszych 35 kor.

Zgłoszenia produktów do 1 czerwca 1899. Za klacze niezrebrne i te produkta, których ugnięcie zgłoszonym zostało do 1 czerwca 1899, nie płaci się wpisowego. W razie, gdyby mniej jak 50 podpisów wpłynęło, rozstrzyga Dyrektorjum Towarzystwa Zachęty, czy bieg ten odbędzie się lub nie, co do 1 marca 1899 do wiadomości podanem będzie. Mianować do 1 lutego 1899.

2. Wyścigi konne we Lwowie 1902. Meeting letni.

Galicyjski bieg hodowlany. Nagroda 5000 kor., z których 3500 kor. zwycięzcy (95% właścicielowi, 5% hodowcy), 1000 kor. drugiemu, 500 kor. trzeciemu koniowi. Sweepstakes. Dla 31 galicyjskich i bukowiniskich ogierów i klaczy, których matki, jako odchowane, zamianowane zostały. Meta około 2000 mtr. Waga: Ogierzy 59 klg., klacze 57 $\frac{1}{2}$ klg. Konie półkrwi 2 $\frac{1}{2}$ klg., jeżeli pochodzą od matek, wychowanych w Galicji lub na Bukowinie, 5 kg. mniej. Konie, które w roku 1902 przed 1 czerwca po za Galicją lub Bukowiną przebywały, 5 kg. więcej. Konie, które nie startowały jeszcze na publicznym torze, 2 $\frac{1}{2}$ kg. mniej. Wpisowe za każdą, jako odchowaną zamianowaną klacz 10 kor.; za po 1 czerwca 1899 pozostawione produkta dalsze 20 kor.; za po 1 czerwca 1900 pozostawione konie dalsze 40 kor.; za po 1 czerwca 1901 pozostawione konie dalsze 60 kor. i za po 1 czerwca 1902 pozostawione konie dalsze 70 kor. Koń czwarty otrzymuje swoje wpisowe napowrót.

Zgłoszenia produktów do 1 czerwca 1899.

Za klacze niezrebrne i te produkta, których ugnięcie do 1 czerwca 1899 zgłoszonym zostało, nie płaci się wpisowego. W razie, gdyby mniej jak 50 podpisów wpłynęło, rozstrzyga Dyrektorjum Gal. Tow. chowu koni i wyścigów, czy bieg ten odbędzie się lub nie, co do 1 marca 1899 do wiadomości podanem będzie. Mianować do 1 lutego 1899.

Mianowania do biegów tych należy przysyłać do Dyrektorjum Tow. wyścigów. Grabownica via Sanok.

Macierz Polska w r. 1898.

(Dokończenie).

Rada wykonawcza postanowiła przeto uciec się do jedynego środka, jaki jej pozostawał, i rozpisala konkurs na najlepszą powieść o dwóch stosunkowo wysokich nagrodach, 1000 i 500 koron. Według ogłoszonych już warunków konkursu powieść osnuta ma być na tle rodzimem, polskim, jednakże nie wyłącznie ludowem; treści i akcja jej, obok postaci z ludu, obejmować ma także inne warstwy społeczne, z którymi lud nasz w życiu wchodzi w bezpośrednie lub pośrednie stosunki. Tendencja utworu ma być moralna i uszlachetniająca, oparta na zwycięstwie etyki chrześcijańskiej i obywatelskiej, ale wynikać ma logicznie z samej treści i z rozwoju objętych opowiadaniem wypadków, a nie polegać na tonie kazuistycznym lub na mechanicznym wplataniu uwag i przestróg moralizujących. Ma być współczesna albo historyczna; w pierwszym wypadku objąć ma najspolitsze objawy życia, ale stać zarazem na gruncie rzeczywistym i liczyć się z całą aktualnością stosunków i czasu; w drugim wypadku zaczerpnąć ma temat z jednej ze świetnych epok dziejowych polskich i kreślić postaci i wypadki podnioslejszej miary, a bez krępowania imaginacji autora w treści i akcji zmyślonej—zachować przeciw prawdę w samym tle dziejowym i jego kolorycie, tak, aby wprowadzone osoby i wypadki, o ile są historyczne, zgodne były istotnie z prawdą historyczną, a powieść tem samem obnażając mogła czytelnika z jakąś wybitną postacią lub jakimś pamiętnym zdarzeniem z dziejów naszych. Powieść ma być napisana w języku książkowym, którego przystępność dla ludu polegać ma głównie na jasności i prostocie stylu a na unikaniu popisowej misterności czysto-literackiej.

W skład komisji konkursowej wchodzi oprócz przewodniczącego Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“ Władysława Łozińskiego i jej członka prof. dr. Ludwika Finkla, następujący uproszeni pp.: dr. Wilhelm Bruchnalski, prof. uniwersytetu dr. Roman Pilat i docent. uniw. dr. Edward Porębowicz. Konkurs rozstrzygnie się w dniu 1 kwietnia 1898 r.

Sprawozdanie ze stanu i obrotu funduszu „Macierzy Polskiej“, przedstawia następujące cyfry: Dochody: Subwencja z funduszu krajowego 5000 zł., od gminy m. Lwowa 200 zł., inne datki 9 zł. 80 ct., razem subwencje 5.209 zł. 80 ct. Ze sprzedaży wydawnictw własnych 10.474 zł. 52 ct. Odsetki od efektów majątku żelaznego 1.703 zł. 9 ct.

Wydatki: Koszta wydawnictw książeczek „Macierzy“ 11.839 zł. 86 ct. Koszta wydawnictwa czasopisma *Niedziela* 5.875 zł. 17 ct. Koszta wydawnictwa kalendarza „Macierzy“ 530 zł. Koszta administracji 1.871 zł. 50 ct. Datek noworoczny dla służby 35 zł. Zasilki dla dzieci niezamożnych rodziców 460 zł. Odsetki bierne i podatki rentowy od kuponów 14 zł. 29 ct. Do tego zapas z końcem roku 1898: a) w gotówce 4.278 zł. 82 ct., b) w efektach: 1. w walucie austriackiej 13.191 zł. 66 ct., 2. w walucie koronowej 52.200 czyli 26.100 zł. Razem 26.042 zł. 5 ct.

Do wykazanych wyżej dochodów i wydatków przybywa jeszcze obrót w efektach, więc zakupno nowych a spieniężenie wylosowanych efektów — tak, że suma dochodów wynosi razem z zapasem początkowym 26.042 zł. 5 ct. w gotówce a 45.986 zł. 54 ct. w efektach — że zaś wydatki były 21.763 zł. 23 ct. w gotówce a 6.694 zł. 88 ct. w efektach, przeto stan funduszu z końcem roku 1898 wynosi w gotówce 4.278 zł. 82 ct. — w efektach 39.291 zł. 66 ct. Finansowo zatem wynik gospodarki przedstawia się pomyślnie — wzrósł bowiem zapas gotówki o 3.319 zł., zapas efektów o 7.894 zł., do czego przyczyniło się głównie zrealizowanie zapisu śp. Rotlendera w kwocie 4.724 zł. — Stan majątkowy „Macierzy“ jest oczywiście wyższy od wykazanego powyżej, obejmuje bowiem nie wykazaną w tem sprawozdaniu wartość wydawnictw na składzie. Dokładny bilans majątkowy zawiera coroczne zamknięcie rachunków Wydziału krajowego.

Ubezpieczenia życiowe, a tuberkuloza.

W nowszych czasach powstał we wszystkich państwach europejskich duży ruch dla obmyślenia sposobu leczenia tuberkulicznych. Wszędzie mówią i piszą dużo o sanatoriach, mających na celu uzdrowienie tych nieszczęśliwych. Te humanitarne urządzenia istotnie zasługują na wszelkie uznanie — ale niestety, wymagają dużych nakładów, na które funduszy nie ma. Sanatoria te mają nieść ulgę w cierpieniach najbardziej sferom społeczeństwa, które, nie mając środków do leczenia, dziesiątkowane bywają tuberkulozą. Byłoby zatem bardzo wskazane zakładanie takich domów zdrowia, lecz cóż znaczą projekta, bez środków do urzeczywistnienia? Ostatnimi czasy zwrócono się w Niemczech z tą sprawą do operujących tamże towarzystw ubezpieczeń. Rozumie się samo przez się, że odpowiedź wypadła odmownie, bo cel instytucji tych jest zupełnie inny i środki na popieranie tak szerokiej idei humanitarnej nie są wystarczające. Jednorazowe choćby nawet znaczne wsparcia, byłyby tu kroplą w morzu, a stałe utrzymywanie sanatoriów nie leży w zakresie towarzystw asekuracyjnych.

Zakłady ubezpieczeń mają za duże zobowiązania wobec swoich członków, nie mogą zatem funduszy swoich poświęcać celom filantropijnym. Wreszcie sanatoria projektowane mogą przyjmować cho-

rych z pewnego tylko okręgu, dla którego są przeznaczone, gdy tymczasem ubezpieczenia życiowe w dużych instytucjach nie mają ograniczonego miejsca działania. Jakżeż zatem można wymagać, by towarzystwa ubezpieczeń, przeważnie na wzajemności oparte, rozporządzały funduszami swoich członków, choćby nawet w najszlachetniejszych celach?

Wprawdzie zaprzeczyć się nie da, że popieranie środków, mających na celu zwalczanie gruźlicy, najsilniejszego obecnie wroga ludzkości, może w pewnym stopniu przyczynić się do rozwoju ubezpieczeń życiowych, lecz wymaganie, aby towarzystwa zakładały sanatoria dla tuberkulicznych, jest wprost niewłaściwe. Skoro tylko nowe te pomysły filantropijne wejdą w życie, skoro okażą się w skutkach pomyślnie i skoro istotnie zwalczanie gruźlicy wejdzie na dobrą drogę, jesteśmy pewni, że instytucje ubezpieczeń w konsekwencji tego zrobią, co do nich należy, to znaczy: ułatwią warunki przyjmowania ubezpieczających się i obniżą premię. To właśnie leży w zakresie ich działania i tylko tego od nich wymagać należy.

bollew.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą:	127—	żądata:	128-10
Za 100 marek	„	58-50	„	58-82
20-frankówka	„	9-50	„	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 stycznia.
Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszenica gotowa 9— do 9-50. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 7-50 do 7-80. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy stary 6-50 do 6-75. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5-75 do 6—. Jęczmień browarny 6-75 do 7-75. Rżepak 10-50 do 11—. Lnianka — do —. Groch pastewny 6— do 6-50. Groch do gotowania 7— do 9—. Wyka 5— do 5-50 Bobik 5-25 do 5-75. Hreczka 7-50 do 8—. Kukurydza stara — do —. Kukur. nowa lub na term. 5-50 do 5-70. Chmiel za 56 kilo 65— do 75—. Koniczyna czerwona 50— do 58—. Koniczyna biała 40— do 48—. Koniczyna szwedzka 40— do 55—. Tymotka 17— do 21.
Spirytus paritas Tarnopol 16— do 16-50, na termin 17-25 do 17-75.
Popyt lokalny na pszenicę żywszą, ceny podnoszą się, ale tylko u nas, gdyż po żądanych i placonych tu cenach export niemożliwy.
Reszta produktów bez zmiany. Chmiel bez odbiorcy.
Spirytusu ceny wyższe.

Włna. Wrocław 24 stycznia. Mocna tendencja na tutejszym targu wełny nietylko trwa w dalszym ciągu i w r. b., ale się jeszcze wzmogła. Poszukiwane są wszelkie gatunki wełny mytej i brudnej, a przeważnie średnie gatunki wełny mytej w cenie m. 150 do 180 i brudnej po 52—60 m.; tego produktu bardzo mało w tutejszych składach. W dawnych latach styceń należał do miesięcy, w których obroty wełną były spokojne, w r. b. przeciwnie interes wełną przez ostatnie 3 tygodnie był znaczny i doszedł do około 2000 centu., przeważnie wełny niemytej. Ceny są mocne, zwykłe. — Zapasy na tutejszym targu wyuśszą do 9000 centu. wełny wszelkiego gatunku. Świeże dowozy z gub. Królestwa Polskiego i W. Ks. Poznańskiego były w ostatnim czasie bardzo skąpe i prawdopodobnie takimi zostaną do końca obecnego sezonu. W interesie kontraktowym panuje jeszcze dotychczas cisza.

Z londyńskiego targu pieniężnego. — Bank angielski, jak wiadomo, obniżył dyskonto tylko o 1/2 pre., tj. na 3 1/2 pre., pomimo, że płynność gotówki na wolnym targu ciągle się wzmaga i stopa procentowa spadła poniżej 2 pre. Ta minimalna zniżka ze strony banku, pomimo pomyślnego stanu jego rachunków, wskazuje, że zarząd banku uważa, iż ogólny stan targu pieniężnego wymaga jeszcze ostrożnego działania. Oprócz wielu znaczniejszych pożyczek kolonialnych, dokonywanych obecnie na targu londyńskim, nakazywało bankowi ostrożne postępowanie ciągle trwające poszukiwanie złota ze strony Niemiec i Ameryki. Za uneyę złota placą obecnie 77 szyl. 9 1/2 p. W r. z., w tym czasie, przy mniej pomyślnym stanie rachunków banku angielskiego stopa dyskontowa wynosiła 3 pre.

Niemiecki bank państwa. Stan rachunków niemieckiego banku państwa polepszył się w dalszym ciągu w ostatnich dniach zeszłego tygodnia. We czwartek dnia 19 b. m. bank rozporządzał rezerwą banknotów. wolną od opłaty stemplowej, w sumie 60 mil. m. W tych warunkach należy przypuścić, iż ultimo b. m. nie wyczerpie zupełnie rezerwy banknotów. Złoto napływa wciąż do kas bankowych i zapasy powiększyły się do dnia 19 bm. o 15 mil. m. w zestawieniu z ilością złota, wykazaną w ostatnim sprawozdaniu ze stanu banku.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We czwartek dnia 26-go stycznia 1899.

Pierwszy występ Miry Heller, oraz występ A. Myszugi, J. Jeromina i J. Szymańskiego.

FAVORITA

opera w 4 aktach Donizetti'ego.

OSOBY:

Alfons XI. król Kastylji	p. Szymański
Leonora di Guzman	„ Mira Heller
Inez, jej powiernica	„ Kasprończowa
Fernando	„ Myszuga
Baltazar, przeor klasztoru	„ Jeromin
Don Casparo, oficer	„ Jaroński

Panowie, damy dworu, paziowie, gwardya, mnichy, pielgrzymi. — Rzecz dzieje się w Kastylji w 1340 r.

Początek o g. 7 — koniec o 10 wieczorem.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 26. stycznia.

Ks. Bisk. N. Milas i ks. S. Kalik z Zary. — E. Dudziński z Klecka. — S. Piątkiewicz z Czerniowiec. — Cz. Wankowicz z Berlina. — Dr. J. Surzycki, dr. T. Gluziński i dr. Br. Guńkiewicz z Krakowa. — F. Sitta z Czerniowiec. — Dr. J. Wiśniewski z Krakowa. — K. Gołębski z Sławentyna. — A. Lów z Borysławia. — O. Wiktorowa z Zaluża.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 26. stycznia.

P. Malecki z Zydaczowa. — P. Bereżowski z Żydaczowa. — J. Obrębski z Tartakowa. — P. Kędzierscy z Mereszczowa. — Henryk Czaykowski z Bóbrki. — Zofia Prodan z Czerniowiec. — K. Winnicki z Turad. — J. Bauml z Tarnopola. — K. Ronveur z Francji. — J. Ringer z Wiednia. — J. Kobliha z Wiednia. — J. Kaerpel z Wiednia. — J. Roseubaim z Wiednia.

Monety zagraniczne

kupują i sprzedają najkorzystniej

SOKAL I LILIE

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do ciągnięcia 15 lutego na

3% losy kredytowe ziemskie I. em.

Główna wygrana 90.000 koron

po 2 zł. wraz ze stemplem.

Losy wiedeńskiej wystawy jubileuszowej

do ciągnięcia 18 marca 1899

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

po 50 ct.

Uskutecznią rewizję losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarczą nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincji wykonuje jak najrychlej, niepoliczając żadnej zgoła prowizji.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołącznie 20 ct., na portoryum.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Ksawery i Ludgarda

BUDKOWSCY

udzielają lekcji tańców salonowych Rynek 1. 12 I. piętro.

Msza św. za spokój duszy śp. Dra Stanisława Jany, odbędzie się d. 28 bm. w sobotę o g. 9 rano u OO. Bernardynów, na którą się życzliwych o współudział uprasza.

Lwów, dnia 26 stycznia 1899 r.

Klara Rohatyn

Herman Presser

zaręczeni.

Lwów.

Czerniowce.

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24 stycznia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

Table with columns for bond types (renta papierowa, renta srebrna, osy) and their values.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with columns for bond types (renta złota, renta wal.) and their values.

Obligacje kolejowe.

Table listing various railway bonds (Kol. Arcyksi. Albrechta, Kol. Cesarz. Różni) and their values.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table listing priority bonds (Kol. Arc. Albrechta, Kol. bukowińskie lokal.) and their values.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table listing Hungarian government bonds (Węg. złota renta, kor. 4%) and their values.

Table with columns for bond types (Węg. obl. pr. regul., poz. premiowa) and their values.

Inne publiczne pożyczki.

Table listing various public loans (Poż. kraj. Bukowiny, Bukowińskie obl.) and their values.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Table listing mortgage and debt securities (Austr. zakł. kred. ziem., Bukowiński zakł. kred.) and their values.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table listing priority bonds (Kol. Lwów-Czer. Jassy, Kolej Lwów-Czer.) and their values.

Table with columns for bond types (Węg. gal. kolei em., 1870, 1878, 1887) and their values.

Akcyje banków (za sztukę).

Table listing bank shares (Banku Anglo austr., Pest. banku uniol., Znakl. kred. dla handlu).

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table listing transport company shares (Bukow. kol. lok., Kolej półn.-coś. Werd.).

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table listing industrial company shares (Galic. karpac. naft. towarn., Praskiego Tow. śelarn.).

Losy (za sztukę).

Table listing lottery tickets (Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł., Zakł. kred. dla h. i. p.).

Table with columns for bond types (Pożyczka m. Stanisławowa, m. Tryestu) and their values.

Waluty.

Table listing various currencies (Dukat cesarski, Aust. węg. 8 guld. złota moneta).

Berlin, dnia 24 stycznia:

Table listing Berlin market data (Pozn. listy zastawne, Pozn. listy rentowe).

Warszawa, dnia 24 stycznia:

Table listing Warsaw market data (Listy likwidac. Król. Polsk. duże, Ros. Pol. Prem. z roku 1864).

Petersburg, dnia 24 stycznia:

Table listing Petersburg market data (Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864, Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.).

Postulachania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele... Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna Inc. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubę wiekopomną).

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmachy mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb).

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłowych: Nienastająca wystawa wyrobów przemysłowych otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnych.

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.

Taryfa białek i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozek 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż. Miód à la malaga kuracyjny szampanówka i zł. pocztą dwie flaszki poloca handlu Bodnara.

Posady i zajęcia.

Poszukiwane. Panna z VII. klasą wydziałową poszukuje posady zaraz na prowincji do matych dzieci, tylko za utrzymanie.

Doniesienia różne.

Wszystkie kościoły, otwarte tylko ano. Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest dziełem ozdób lwowa.

Wychowanie i nauka.

Była uczennica warszawskiego konserwatorium muzycznego poszukuje lekcji muzyki. Łaskawe oferty pod adre: „Warszawianka”, „Słowo Polskie”.

Inteligentna panna izraelitka

Inteligentna panna izraelitka umiejąca wprawnie pisać na maszynie poszukuje stałego zajęcia lub przez kilka godzin dziennie.

Wzrost i zdrowie.

Wzrost i zdrowie. Młoda dziewczyna z ukończoną szkołą leśną lwowską i trzyletnią praktyką może przyjąć natychmiast odpowiednią posadę.

Stelmach kawaler poszukuje

Stelmach kawaler poszukuje zajęcia w obszarach dworskich z naczyniem skarbowym. P.-r. Stelmach, Lwów.

Osoba młoda poszukuje

Osoba młoda poszukuje miejsca lektorki, towarzyski wesołej bony, władza językiem polskim i niemieckim.

Magister farmacji star-

Magister farmacji starszy bardzo biegły w zawodzie znajdzie umieszczenie w aptece pod „Gwiazdą” w Przemyslu od 15 marca b.r.

Kołodziej

Kołodziej. należycie uzdolniony otrzyma natychmiast posadę instruktora kołodziejskiego w kraj. szkole przemysłowej w Kamionce strum. do 31 stycznia 1899 włącznie.

Adw. dr. Falk w Drohobyczu

Adw. dr. Falk w Drohobyczu poszukuje rutynowego koncypienta. 380

Maturzysta seminarium

Maturzysta seminarium nauczycielskiego dobry pedagog poszukuje lekcji. Zgłoszenia Impresa, Mickiewicza 22.

